

BEATA POLANOWSKA-SYGULSKA

ORCID: 0000-0003-0627-5753

Uniwersytet Jagielloński

Friedrich von Hayek i kapitalizm nadzoru

Friedrich von Hayek and Surveillance Capitalism

Abstract: The topic of the article is the confrontation of the vision of surveillance capitalism, as outlined by Shoshana Zuboff in 2019, with Friedrich von Hayek's neoliberal doctrine. The main research goal is to answer the questions whether Hayek has been rightly accused by Zuboff as being responsible for the rise of this threatening form of capitalism and for his alleged hostility to democracy. Similar objections against Hayek have also been raised by Andrzej Szahaj. The juxtaposition of the characteristics of surveillance capitalism with the analysis of some selected threads, inherent in Hayek's socio-economic conception, leads to the conclusion that Zuboff's and Szahaj's critical arguments do not seem thoroughly justified.

Keywords: Shoshana Zuboff, capitalism of surveillance, digital companies, Friedrich von Hayek, demarchy, rule of law

Wprowadzenie

Znany polski krytyk kapitalizmu Andrzej Szahaj w swoim najnowszym eseju identyfikuje dwa rodzaje problemów, z jakimi zmaga się współczesna demokracja¹. Źródłem pierwszego z nich jest niedostatek bądź wręcz brak komponentu liberalnego, wpisanego w model liberalnej demokracji (fenomen „noliberalnej demokracji”), drugiego zaś — przedłożenie ekonomicznego aspektu życia społecznego nad jego

¹ A. Szahaj, *Kłopoty z demokracją dziś*, [w:] *Practica et Speculativa: Studies Offered to Professor A.M. Kaniowski*, M. Gensler et al. (red.), Łódź 2022, s. 117–127.

wymiar polityczny. Ten ostatni, zidentyfikowany przez siebie syndrom Szahaj wiąże z tradycją liberalną, a w szczególności z jej dwudziestowiecznym ucieleśnieniem:

nieokiełznany liberalizm, w wydaniu neoliberalnym, zapoczątkowany organizacyjnie jeszcze przed II Wojną Światową, a później ugruntowany ideowo dziełami głównie Friedricha Augusta von Hayeka oraz Milтона Friedmana, wprowadzany w życie w epoce wyznaczonej rządami Ronalda Reagana i Margaret Thatcher, trwającej *fe facto* do dziś [...] przyczynił się do istotnego osłabienia demokracji i narodzin czegoś, co określiłbym mianem „niedemokratycznego kapitalizmu”².

Wedle Szahaja to drugie zjawisko bynajmniej nie stanowi relatywnie mniejszego zagrożenia dla demokracji niż to pierwsze, tym bardziej, że zachodzi „w ciszy i w ukryciu, stopniowo i wręcz niezauważalnie”³. Na poparcie swojej tezy autor przywołuje fundamentalną pracę Shoshany Zuboff *The Age of Surveillance Capitalism* z 2019 roku⁴. Owo nawiązanie ma nader lapidarny charakter — Szahaj ogranicza się do przytoczenia w jednym z przypisów pojedynczego cytatu ze wspomnianej książki i do opatrzenia go zwięzłym komentarzem. Wszystko wskazuje na to, że zidentyfikowaną przez Zuboff formę kapitalizmu Szahaj postrzega jako współczesną inkarnację neoliberalizmu. Jednakowoż, zgodnie z rozpoznaniem amerykańskiej myślicielki, „kapitalizm nadzoru” bądź „kapitalizm inwigilacji” znamionuje ukształtowanie się nowej, bezprecedensowej formy porządku społeczno-ekonomicznego, bazującej na wykorzystywaniu ludzkiej natury i na sprawowaniu nad nią kontroli. Podczas gdy kapitalizm industrialny eksploatował środowisko naturalne, kapitalizm nadzoru — zgodnie z ustaleniami badaczki — eksploatuje człowieczeństwo. Ta konstytuująca nową jakość, nader groźna mutacja kapitalizmu prowadzi zdaniem Zuboff do narzucenia ludziom zasad życia w roju i w efekcie do śmierci indywidualności.

Waga diagnozy amerykańskiej uczonej jest tak wielkiego kalibru, że jej przemyślenia wymagają choćby pobieżnej rekonstrukcji. Podejmę zatem próbę przybliżenia głównych tez jej kardynalnej pracy, ze szczególnym uwzględnieniem wpisanych w kapitalizm inwigilacji zagrożeń dla tradycyjnie rozumianego człowieczeństwa. Wyeksponuję także nawiązania do doktryny społeczno-ekonomicznej Friedricha von Hayeka, które kilkakrotnie pojawiają się w pracy Zuboff. Tak się bowiem składa, że nie tylko Szahaj, lecz także Zuboff przypisuje austriackiemu myślicielowi współodpowiedzialność za obserwowalny w ostatnich dekadach triumf nieokiełzanego kapitalizmu, upatrując w dokonaniach noblisty bodaj najistotniejsze źródło współczesnej dominacji wolnorynkowego *credo*. Oboje zarzucają także austriackiemu myślicielowi nieprzychylny, jeśli nie wręcz pogardliwy stosunek do demokracji. Wreszcie oboje autorzy zdają się zupełnie nie dostrzegać w refleksji austriackiego myśliciela dwóch doniosłych warstw jego doktryny — filozoficznej i prawnej.

² *Ibidem*, s. 119–120.

³ *Ibidem*, s. 118.

⁴ S. Zuboff, *The Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power*, London 2019; wyd. polskie: *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, tłum. A. Underschuetz, Poznań 2020.

Tak się składa, że dekadę temu miesięcznik „Państwo i Prawo” ogłosił mój artykuł poświęcony idei rządów prawa w myśli F. Hayeka⁵. Lektura *Kapitalizmu inwigilacji* S. Zuboff, a także wspomnianego artykułu A. Szahaja, skłania mnie do ponownego zabrania głosu w dyskusji nad dokonaniem noblisty. Tym bardziej że, paradoksalnie, to właśnie w jego dociekaniach znajdujemy wskazówkę, sugerującą antidotum na zagrożenia, jakie niesie ze sobą kapitalizm inwigilacji. W moim przekonaniu przy całej plejadzie zarzutów, jakie można skierować — i jakie kierowano — pod adresem każdej z trzech warstw doktryny Hayeka, wciąż możemy się od niego nie- mało nauczyć; i to pomimo fundamentalnych zmian, do jakich doszło w polityce i w ekonomii w ciągu ubiegłego półwiecza.

Od narodzin do eksplozji kapitalizmu inwigilacji

The Age of Surveillance Capitalism Shoshany Zuboff przynosi z sobą przejmujący obraz narodzin i dynamicznego rozkwitu nowego porządku społeczno-ekonomicznego, który jest *de facto* „okrutną perwersją kapitalizmu i cyfrowych możliwości, którymi on zarządza”⁶, a zarazem „antydemokratyczną i antyegalitarną ślepą, niszczycielską siłą”⁷. Autorka tego obszernego, ponad osiemsetstronicowego dzieła nie tylko formułuje alarmujące rozpoznanie, lecz także kreśli szokującą wizję totalistycznego społeczeństwa nieodległej przyszłości, które po przejściu metamorfozy, sterowanej przez nową społeczną klasę „tunerów” bądź „stroicieli” przeobraziło się w maszynowy rój. *Wiek kapitalizmu nadzoru* nie oferuje wizjonerskiej fikcji, lecz dogłębną analizę rzeczywistego stanu rzeczy, popartą twardymi danymi i całą plejadą przywołanych faktów. Zuboff odsłoniła pokaźną gamę zachodzących w dzisiejszym życiu społeczno-ekonomicznym zjawisk, zidentyfikowała ich przyczyny i rozeznała ukryte mechanizmy dokonujących się gwałtownie przemian. Nałożyła na charakterystykę współczesnej rzeczywistości cyfrowej rozbudowaną, autorską siatkę pojęciową, która niejako porządkuje tę pierwszą, oferując jednocześnie narzędzia umożliwiające zinterpretowanie nieustannie toczących się, trudno zauważalnych procesów. Przy swym niekwestionowanym ciężarze gatunkowym nowatorskie dzieło Zuboff wyróżnia się nader komunikatywnym eseistycznym stylem. Autorka często posługuje się działającymi na wyobraźnię metaforami, pozwalającymi jej zamknąć w lapidarnej frazie całe bogactwo treści. Jak choćby w następującym fragmencie, traktującym o gromadzeniu przez wielkie firmy cyfrowe danych behawioralnych (takich jak na przykład historie wyszukiwań), jako darmowego surowca do budowy dynamicznego rynku reklamy internetowej:

Ten potencjał był i wciąż pozostaje enigmatyczny dla wszystkich spoza ekskluzywnego grona kapłanów danych, w którym Google piastuje pozycję *Übermensch*. Kapłani działają za zasłoną przybytku, ponad społecznymi normami czy indywidualnymi roszczeniami do samostanowienia i prawa do decyzji⁸.

⁵ B. Polanowska-Sygulska, *Idea rządów prawa w myśli Friedricha von Hayeka*, „Państwo i Prawo” 2 (2012), s. 18–33.

⁶ S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji*, s. 703.

⁷ *Ibidem*, s. 696.

⁸ *Ibidem*, s. 119.

Charakteryzując rozpoznaną przez siebie „bandycką odmianę kapitalizmu”⁹, Zuboff przywołuje znaną kategorię *coup d'état*, poddając ją jednak koniecznej modyfikacji: kapitalizm inwigilacji można najlepiej opisać jako odgórny zamach stanu — nie obalenie państwa, ale raczej obalenie suwerenności ludu, ważną siłę w niebezpiecznym marszu ku zdekonstruowaniu demokracji, które zagraża aktualnie zachodnim liberalnym społeczeństwom¹⁰.

Nowa forma rynkowa, roszcząca sobie prawo do powszechnej dominacji, narodziła się w Stanach Zjednoczonych; jest zatem amerykańskim wynalazkiem, który na naszych oczach zyskuje globalny wymiar. Prowadząc badania nad praktykami nadzoru, realizowanymi przez wiodące firmy internetowe, Zuboff odbyła wiele rozmów z ponad pięćdziesięcioma analitykami danych. Przeanalizowała nadto dokumenty dotyczące polityki i programów czołowych firm cyfrowych; śledziła patenty, a także konferencje, wywiady i wystąpienia publiczne „członków zarządu utopii stosowanej”, takich jak L. Page (Google), S. Nadella (Microsoft) czy M. Zuckerberg (Facebook). W polu szczególnego zainteresowania Zuboff znalazły się prace „kapłanów władzy instrumentalnej”, czyli uczonych zajmujących się danymi¹¹.

Nie sposób przybliżyć ogromu wątków, składających się na przełomową pracę Zuboff. Wybiorę spośród nich tylko kluczowe, dające obraz fundamentalnej metamorfozy niegdysiejszego, z założenia dobroczynnego kapitalizmu informacyjnego, pomyślanego jako wyzwalająca i demokratyczna siła społeczna, w roszczącą sobie prawo do dominacji potęgę instrumentalną, wyrosłą z koncentracji wiedzy, władzy i bogactwa. Pionierem nowej mutacji kapitalizmu była założona w 1998 roku firma Google, która jako pierwsza zaczęła gromadzić i przechowywać nieustrukturyzowane sygnały, towarzyszące każdemu działaniu online. Na podstawie owych tak zwanych cyfrowych spalin, czyli produktu ubocznego interakcji z usługobiorcą, zaczęto konstruować szczegółowe historie o każdym użytkowniku, wraz z jego myślami, uczuciami i zainteresowaniami¹². Wdrożone algorytmy Google’a przechwytywały, przechowywały i analizowały dane behawioralne, takie jak liczba i wzorzec wyszukiwanych haseł, sposób sformułowania zapytania, pisownia, interpunkcja, wzorce kliknięć, lokalizacja i tym podobne, ucząc się z nich i doskonaląc funkcje wyszukiwania. Cennym źródłem informacji były także metadane zawarte w emotikonach, wykrzyknicach, listach, reakcjach i formach pozdrowienia¹³. Z początku behawioralne produkty uboczne były wykorzystywane z myślą o usługobiorcy, służąc ulepszaniu wyszukiwarki. Z czasem Google począł robić z pozostających w jego dyspozycji cyfrowych śladów także inny użytek. Zgromadzona nadwyżka behawioralna (dane do wykorzystania poza sferą ulepszania usług) pozwoliły firmie docierać do konkretnych odbiorców z reklamą ukierunkowaną. Kolejnym milowym krokiem było odkrycie w 2002 roku mocy prognostycznej wyszukiwarki, ujawniającej wydarzenia i trendy, zanim „wyłapał je radar” tradycyjnych me-

⁹ *Ibidem*, s. 32.

¹⁰ *Ibidem*, s. 38.

¹¹ Między innymi H. Variana, J. Paradisa i twórcy teorii „socjofizyki” A. Pentlanda, uważanego za kontynuatora słynnego behawiorysty B.F. Skinnera.

¹² S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji*, s. 100.

¹³ *Ibidem*, s. 160.

diów¹⁴. Tak narodził się lukratywny projekt nadzoru, pozwalający na dedukowanie z cyfrowych okrucich, co dana osoba w określonym czasie i miejscu myśli, czuje i robi, a także na przewidywanie w stopniu bliskim pewności jej przyszłych zachowań. Co istotne, nadwyżka behawioralna była pozyskiwana bez wiedzy i zgody usługobiorców, kosztem wyrzucia ich z przynależnych im praw decyzyjnych. Ludzkie doświadczenie stało się dziedzicznym terenem Google'a, kryjącym w sobie zasoby do produkcji wysoce pożądanego towaru — prognoz behawioralnych. Ciągły przepływ ustawicznie gromadzonych danych ma wiele do zaoferowania na przykład ubezpieczycielom samochodów. Czynią oni z nadwyżki behawioralnej użytek bądź podejmując decyzje o wymierzeniu kary finansowej, o założeniu blokady silnika czy o podniesieniu stawki ubezpieczeniowej, bądź przyznając nagrody w postaci rabatów czy kuponów. Tym samym zyskują możliwość modelowania ludzkich zachowań.

Amerykańska myślicielka kreśli sugestywny obraz błyskawicznej eskalacji ekonomii nadzoru, praktykowanej dziś nie tylko przez Google, lecz także przez innych gigantów cyfrowych, jak między innymi Facebook i Microsoft. Zgodnie z jej relacją przełomem w rozwoju pasożytniczej logiki akumulacji było spowodowanie „zniknięcia” nowych technologii z pola widzenia, czego efektem było ich wtopienie się w tkankę codzienności. Zerwanie więzów z zauważalnym sprzętem pozwoliło przedsiębiorstwom cyfrowym na wyjście poza przestrzeń wirtualną i na ingerowanie w aktualną sytuację w świecie rzeczywistym. Warto w tym miejscu przytoczyć te fragmenty przemyśleń Zuboff, które ilustrują kierunki ekspansji nowego porządku społeczno-ekonomicznego:

Kapitałiści nadzoru zrozumieli, że ich przyszłe bogactwo będzie zależało od nowych dróg zaopatrzenia, które zaczną obejmować rzeczywiste życie na drogach, wśród drzew, w obrębie miast. Przedłużenie to żąda dostępu do twojego krwioobiegu i twojego snu, twojej rozmowy przy śniadaniu, twojego dojazdu do pracy, twojego biegu po parku, twojej łódki, twojego miejsca parkingowego, twojego salonu¹⁵.

Oprócz kolonizowania coraz rozleglejszych przestrzeni, kapitalizm nadzoru podjął także eksplorację głębinową. Zuboff określa ten fenomen mianem najazdu maszyn na ludzką głębię:

Parcie korzyści zakresu w głąb, w wymiar głębokości, jest dużo bardziej zuchwałe. Pomysł polega na tym żeby wysoce przewidywalną, i tym samym wysoce lukratywną, nadwyżkę behawioralną zasysać wprost z intymnych wzorców zachowań jednostki, jej jaźni. Związane z tym działania zaopatrzeniowe nakierowane są na twoje emocje, osobowość, samopoczucie, na twoje kłamstwa i słabości. Każdy poziom intymności musi być automatycznie przechwycony i wtłoczony w strumień przepływu poszczególnych punktów danych, wprost na taśmociągi fabryk produkujących pewność¹⁶.

Prowadzone na gigantyczną skalę operacje „indeksowania życia”¹⁷ mają służyć już nie tylko przetwarzaniu bez granic, lecz w istocie rzeczy wszechobecnej ingerencji w rzeczywistość, umożliwiającej kształtowanie i modyfikowanie ludzkich działań za pomocą technik „dostrajania”, „zaganiania stada” i „warunkowania”. Znakomitą ilustracją zastosowania tego rodzaju strategii było uruchomienie w 2016 roku miej-

¹⁴ S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji*, s. 111.

¹⁵ *Ibidem*, s. 278.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, s. 358.

skiej gry Pokémon Go, opartej na technologii rzeczywistości rozszerzonej. Gracze, wyposażeni w smartfony z żyroskopem i kamerą polowali na wirtualne stworzenia zwane pokémonami. Dzięki niej właściciele gry nauczyli się, jak „automatycznie warunkować zbiorowe zachowania, wzbudzać owczy pęd, kierując ruch w stronę konstelacji rynków przewidywania przyszłych zachowań, w czasie rzeczywistym, cały czas poza indywidualną świadomością”¹⁸. Telestymulacji dokonywano niejednokrotnie także w kontekście politycznym. Zuboff podaje między innymi przykład randomizowanego badania na 61 milionach osób, przeprowadzonego przez analityków z Facebooka w przededniu wyborów do Kongresu amerykańskiego w 2010 roku. Eksperyment miał na celu wpłynięcie na nastroje ludzi i zmobilizowanie ich do udziału w wyborach. Dzięki „społecznościowemu” przekazywaniu zmanipulowanych informacji Facebook dokonał modyfikacji zachowań swoich użytkowników na wielką skalę. Kontynuacja wspomnianego eksperymentu, tym razem zrealizowana z udziałem akademickich naukowców, zaowocowała uruchomieniem „efektu emocjonalnego domina”. Okazało się, że w wyniku zakulisowego wprowadzenia do mediów społecznościowych niewykrywalnych i niepoddanych jakimkolwiek regulacjom sygnałów podprogowych, administrator jest w stanie bez przeszkód rozpręstrzeniać w sieci emocje¹⁹. Amerykańska badaczka przywołuje także działania brytyjskiej firmy doradczej Cambridge Analytica, która na zlecenie swego właściciela — zwolennika wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej zastosowała w czasie przygotowań do głosowań nad brexitem tak zwane mikrobehawioralne targetowanie. Firma poczyniła użytek z profili psychologicznych, sporządzonych w oparciu o dane, zgromadzone przez Facebooka w wyniku głębokiej eksploracji. Tę samą strategię targetowania wdrożyła następnie w wyborach prezydenckich w USA, które przyniosły zwycięstwo Trumpowi²⁰. Dyrektor Cambridge Analytica ujawnił, że firma miała do dyspozycji cztery do pięciu tysięcy punktów danych na temat każdego dorosłego obywatela Stanów Zjednoczonych. Młody „mózg” brytyjskiego projektu Chris Wylie, który później stał się jego demaskatorem, wyznał: „Wykorzystaliśmy Facebooka, aby zebrać miliony profili ludzi [...] i zbudowaliśmy modele, aby wykorzystać to, co o nich wiedzieliśmy, obudzić ich wewnętrzne demony”²¹. Z czasem Cambridge Analytica przeniosła swoje usługi na rynek komercyjny.

Amerykańska uczona, odtworzywszy przebieg ewolucji, jaką przeszła architektura rynku cyfrowego, w charakterystycznym dla siebie, aforystycznym stylu przybliżyła następstwa dominacji nowego porządku społeczno-ekonomicznego. Warto w tym miejscu przytoczyć jej lakoniczną, lecz mocno dającą do myślenia uwagę: „kreślona [...] trajektoria oddala się od automatyzowania przepływów informacji o tobie, a zbliża do automatyzowania ciebie”²². Co istotne, z niczym niekonfrontowany i przed nikim nieopowiadający się kapitalizm inwigilacji, przeprowadzając słabo rozumiane akty wyłączenia i stosując wyrafinowane środki modyfikacji

¹⁸ *Ibidem*, s. 249–430.

¹⁹ *Ibidem*, s. 412–417.

²⁰ *Ibidem*, s. 384–389.

²¹ *Ibidem*, s. 387.

²² *Ibidem*, s. 466.

behawioralnej, działa przy drzwiach zamkniętych. Nie wchodzi w jakiegokolwiek wzajemności z ludźmi, dysponując pełnią wolności i niemal nieograniczonymi, wciąż rosnącymi zasobami wiedzy. Stąd kapitalistom nadzoru przysługuje status „samozwańczych panów społeczeństwa”²³. Myślicielka posuwa się do określenia ich instrumentalnych rządów mianem tyranii, równoznacznej nie tylko z anihilacją prawomocnych umów, lecz także z unicestwieniem polityki, praworządności i zaufania społecznego²⁴. Instrumentalizm z oczywistych względów niweczy także demokrację: „Władza ta nie konfrontuje się z demokracją, ale raczej niszczy ją od wewnątrz, karczując bujne obszary ludzkich możliwości i samopoznania potrzebnych do podtrzymywania życia na demokratycznych zasadach”²⁵. Stosowane przez nadzorców techniki „dostrajania”, „zaganiania stada” i „warunkowania” sprawiają, że jednostki uczą się myśleć i działać, naśladowując się nawzajem: „Uczymy się poświęcać naszą wolność na ołtarzu zbiorowej wiedzy, obrabianej i wykorzystywanej przez innych, zapewniającej jej gwarantowane wyniki”²⁶. Kapitalizm inwigilacji kieruje nas w stronę kolektywu roju, dla którego wzorem do naśladowania jest rój maszynowy — zlewający się umysł stworzony przez samouczenie się maszyn. Życie w ulu jest równoznaczne ze śmiercią indywidualności, sprzyjając tym, którzy „w sposób naturalny kierują się raczej wskazówkami zewnętrznymi niż własnymi myślami, uczuciami, wartościami i poczuciem tożsamości osobistej”²⁷. Zarządzając ludzkim rojem, samozwańczy „stroiciele” hołdują imperatywom ekonomicznym, praktykując radykalną obojętność względem rozpowszechnianych treści i zważając wyłącznie na klikalność i liczbę polubień. Nie bez powodu zatem w internecie pojawiła się mowa nienawiści, przykuwający uwagę ekstremizm, fałszywe wiadomości i sensacja.

Zgodnie z diagnozą Zuboff na naszych oczach dokonuje się bezkrwawy zamach stanu. Nie jest łatwo go rozpoznać, bowiem instrumentalni władcy stronią od jawnej przemocy i rozwijają swoją aktywność w ukryciu, działając głównie na zasadzie osławiania. Posługują się perswazją, systemem wzmocnień i iluzją dostępu do jakoby darmowych usług. Kreśląc wizję efektywnego życia, stopniowo eliminują niepewność na rzecz przewidywalności i automatycznej regularności. Industrializacja podporządkowała sobie świat przyrody, doprowadzając Ziemię na skraj katastrofy ekologicznej. Wyniszczenie, które sprowadzi na nas kapitalizm inwigilacji, będzie dotyczyło „tego, co w naturze ludzkiej uważano za najcenniejsze: woli dążenia do wyznaczonych sobie celów, świętości jednostki, więzi intymności i socjalizacji, której wyrazem są składane sobie nawzajem obietnice, a także zaufania, któremu owe obietnice dały początek”²⁸.

²³ *Ibidem*, s. 685.

²⁴ *Ibidem*, s. 696.

²⁵ *Ibidem*, s. 520.

²⁶ *Ibidem*, s. 564.

²⁷ *Ibidem*, s. 631.

²⁸ S. Zuboff, *The Age of Surveillance Capitalism*, s. 516. Przytaczam z oryginału we własnym tłumaczeniu z uwagi na nieadekwatność przekładu tego fragmentu w polskim wydaniu książki.

Wizja kapitalizmu nadzoru a koncepcja Hayeka

Poszukajmy odpowiedzi na pytanie, czy nakreślony przez Zuboff obraz kapitalizmu nadzoru przystaje do Hayekowskiej doktryny społeczno-ekonomicznej. Innymi słowy rozważmy, czy przypisanie austriackiemu nobliście odpowiedzialności za narodziny i rozkwit nowej mutacji kapitalizmu jest uprawnione. Lektura dzieł Hayeka, z których wyłania się jego wieloaspektowy system idei, oferuje typowo liberalną koncepcję człowieka. Na jej gruncie jedynym bytem realnym jest jednostka; wszelkie byty zbiorowe, takie jak naród, klasa społeczna czy rasa to jedynie potencjalnie szkodliwe konstrukty teoretyczne. Postęp, który jest gwarantem przetrwania ludzkości, dokonuje się dzięki próbom polepszenia swojej sytuacji, podejmowanym przez niezliczone rzesze ludzi. Owe czynione przez jednostki usiłowania są motorem napędowym spontanicznej, otwartej i niepodlegającej żadnym prawom ewolucji. W trakcie jej trwania są dokonywane przełomowe odkrycia i wynalazki, które, jakkolwiek zasługują na status kamieni milowych postępu, to jednak nie mają swego konkretnego autora. Są sumarycznym efektem kreatywności minionych pokoleń. Taki jest rodowód tych bodaj największych człowieczych osiągnięć, zrodzonych z ogromnej liczby poszukiwań, zabiegów i starań, podejmowanych przez poszczególne podmioty działające. Do tego rodzaju przełomowych dokonań ludzkości można zaliczyć między innymi język, wynalazek pieniądza i cen, wolny rynek i prawo zwyczajowe (*common law*). Pojedynczy umysł jest w stanie wchłonąć tylko śladowy ułamek wiedzy; co więcej, jej pula ustawicznie rośnie, co sprawia, że jako jednostki stajemy się relatywnie coraz większymi ignorantami. Stąd wszelkie uroszczenia rozumu do narzucenia rzeczywistości społeczno-ekonomicznej jakiegokolwiek całościowego, racjonalnego planu są z góry skazane na klęskę. Rozum bowiem nie jest naturalnym wyposażeniem jednostki, lecz kulturowym dziedzictwem. Dlatego przeświadczenie, że cywilizacja wraz z jej wszelkimi instytucjami jest racjonalną konstrukcją, którą można kształtować zgodnie z zamierzonym projektem, jest przejawem zgubnej pychy rozumu.

Wszystko to jednak nie znaczy, że pozostająca w gestii jednostek fragmentaryczna wiedza jest pozbawiona jakiegokolwiek ciężaru gatunkowego. Przeciwnie, to właśnie ta wycinkowa z natury, ulotna i rozproszona wiedza, owe szczątkowe strzępy informacji związane z lokalnymi okolicznościami czasu i miejsca stanowią bezcenny kapitał, który jest warunkiem odniesienia sukcesu gospodarczego. Nie sposób ani jej w pełni wyartykułować, ani zgromadzić, ani przekazać, na przykład centralnemu planiście; może ją wykorzystać tylko konkretny człowiek znajdujący się w danym czasie na określonym miejscu. Jeśli jednostki dysponujące rozproszoną wiedzą cieszą się wolnością indywidualną i mają możliwość swobodnego działania, to zostanie przez nie wykorzystana bez porównania większa część nadającego się do przetworzenia kapitału niż pula wiedzy spożytkowana w systemie centralnego planowania. Stąd wolny rynek ma niekwestionowaną przewagę nad centralnym zarządem gospodarką. Tak w ogromnym skrócie i w znacznym uproszczeniu przedstawia się słynny epistemologiczny argument z rozproszonej wiedzy, który noblista sformułował w ramach swego wielopłaszczyznowego wywodu na rzecz gospodarki wolnorynkowej.

Powstaje pytanie: jak Hayek odniósłby się do powstałej w XXI wieku mutacji kapitalizmu? Bez żadnych wątpliwości ze zgrozą. Sprawy poszły w nieoczekiwanym kierunku, w efekcie czego narodził się radykalnie odmienny, w niczym nieprzystający do jego wizji świat, w którym zostało zakwestionowane wszystko, w co autor *Konstytucji wolności* wierzył i czego bronił. Nie przewidział tego, że dzięki rozwojowi technologii powstanie możliwość skumulowania ogromnej ilości rozproszonej wiedzy i że proces ten będzie realizowany permanentnie, minuta po minucie, w służbie ludzkiej zachłanności. Nie sposób mu z tego czynić zarzutu; wszak od lat czterdziestych do osiemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to krystalizowały się poglądy noblisty, taki rozwój wypadków nie mieścił w granicach ludzkiej wyobraźni.

Na gruncie doktryny Hayeka negatywnie rozumiana wolność jednostki ma status wartości najwyższej i absolutnej, która nie może być naruszana bez względu na skutki, do jakich prowadzi. Wolność indywidualna ma być realizowana pod rządami prawa, czyli z poszanowaniem ogólnych, abstrakcyjnych zasad, wyrosłych z wielowiekowej tradycji i wiążących na równi tak obywateli, jak i państwo. Poszukajmy odpowiedzi na pytanie, jak austriacki myśliciel postrzegałby stosowane przez kapitalistów nadzoru zabiegi „dostrajania”, „zaganiania stada” i „warunkowania”. Otóż bez wątplenia rozpoznałby w nich przymus, czyli działanie godzące w wolność jednostki i tym samym zasługujące na bodaj najostrzejsze potępienie. Sięgnijmy w tym miejscu do kluczowych fragmentów rozważań uczonego, dotyczących relacji między wolnością i przymusem, a także destrukcyjnych następstw tego ostatniego: „wolność» oznacza wyłącznie pewien stosunek ludzi do innych ludzi i jedynym jej pogwałceniem jest przymus [...]. Przymus jest złem właśnie dlatego, że w konsekwencji wyklucza jednostkę jako myślącą i oceniającą osobę, a robi z niej jedynie narzędzie do osiągnięcia celów innego”²⁹. Co więcej, noblista gwałtownie zaprotestowałby przeciwko nowej formie porządku społeczno-ekonomicznego także z innego, nie mniej zasadniczego powodu. Kapitalizm inwigilacji jest wszak z samej swej natury radykalnym zaprzeczeniem idei rządów prawa. Tę jego cechę znakomicie uwydatnia następujący fragment książki Zuboff:

Dwóch mężczyzn w Google, których działań nie weryfikuje żadne głosowanie, których nie dotyczy demokratyczny nadzór lub wymogi zarządzania spółką przez akcjonariuszy, sprawuje kontrolę nad organizacją i prezentacją informacji z całego świata. Jeden mężczyzna w Facebooku, którego działań nie weryfikuje żadne głosowanie, którego nie dotyczy demokratyczny nadzór czy wymogi zarządzania spółką przez akcjonariuszy, sprawuje kontrolę nad coraz bardziej uniwersalnymi środkami łączności społecznej oraz informacjami ukrytymi w jej sieciach³⁰.

Nie trzeba chyba dodawać, że Hayek z pewnością poddałby druzgocącej krytyce monopolistyczne praktyki dzisiejszych gigantów cyfrowych. Wszak zapobieganie powstawaniu monopolu przez tworzenie ram prawnych, mających za zadanie zagwarantować uczciwą konkurencję, jest wedle uczonego jednym z dwóch głównych obowiązków państwa (obok zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa). Ponadto nie ma cienia wątpliwości, że Hayek potępiłby w czambuł wywłaszczają-

²⁹ F.A. Hayek, *The Constitution of Liberty*, Chicago 1960; wyd. polskie: *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2007, s. 26, 34.

³⁰ S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji*, s. 181–182.

nie użytkowników Internetu z ich osobistego doświadczenia, obrabowywanie ich z intymności czy organizowanie „najazdu maszyn na ludzką głębię”³¹. Wszystkie te praktyki są bowiem oczywistymi przejawami pogwałcenia prawa własności, które w neoliberalnej aksjologii zajmuje miejsce szczególne. Austriacki myśliciel wzdragałby się także przed absolutyzmem rządów instrumentalnych, sprawowanym dzięki „maszynom produkującym pewność”³². Następujący fragment *Wieku kapitalizmu inwigilacji* jako idący całkowicie w poprzek celom i wartościom, jakim Hayek hołdował, bez wątpienia spotkałby się z miazdzącą krytyką z jego strony: „Społeczeństwo instrumentalne jest społeczeństwem planistycznym, wytworzonym w warunkach całkowitej kontroli środków modyfikacji behawioralnej”³³. Lektura następującego cytatu z publikacji „arcykapłana” władzy instrumentalnej, A. Pentlanda, przyprawiłaby Hayeka o niemały wstrząs, i to z więcej niż jednego powodu: „zamiast indywidualnej racjonalności nasze społeczeństwo wydaje się być zarządzane przez zbiorową inteligencję [...]. Nadszedł czas, abyśmy porzucili fikcję jednostki [...]”³⁴. Trudno sobie doprawdy wyobrazić, jak bardzo Hayek byłby zbulwersowany modelem maszynowego roju, forsowanym jako kolektywistyczny wzorzec dla społeczeństwa przyszłości. Wszak dzisiejszy, rynkowy instrumentalizm to cyfrowa odmiana niegdysiejszego, politycznego totalitaryzmu, przeciwko któremu Hayek przez całe życie protestował i którego oba wcielenia — nazistowskie i sowieckie — z pasją dezawuował.

Na koniec zatrzymajmy się nad oskarżeniem o jakoby niechętny stosunek noblisty do demokracji. Autorka *Wiek kapitalizmu inwigilacji* wysuwa ten zarzut dwukrotnie: „Hayek wybrał rynek zamiast demokracji”³⁵; „rój naśladuje »państwo termitów«, które nawet gardzący demokracją Hayek wyśmiewał jako niekompatybilne z ludzkim pragnieniem wolności”³⁶. Otóż wydaje się, że przy całej swojej erudycji Zuboff nie doczytała Hayeka, a już na pewno trzeciego tomu *Law, Legislation and Liberty*. Uczony przedstawił w nim w pełni autorski projekt demokracji, któremu nadał miano „demarchii”. Zadaniem zaproponowanego przez noblistę modelu miałyby być — przy zachowaniu istoty tego ustroju — tonowanie negatywnych aspektów funkcjonowania demokracji liberalnych. Realizacji tego zamierzenia miałyby służyć wybór nie jednego, lecz dwóch ciał przedstawicielskich. Zgromadzenie Rządowe miałyby się parać bieżącą polityką, skutkiem czego stanowiłoby — z oczywistych względów — arenę gry interesów. Niezależne od niego Zgromadzenie Prawodawcze byłoby odpowiedzialne za uchwalanie ogólnych reguł sprawiedliwego postępowania; kierowałoby się zatem nie określonymi interesami, lecz opiniami³⁷. Nie miejsce tu na szczegółową prezentację zaproponowanych przez Hayeka rozwiązań ustrojowych. Ograniczę się zatem do stwierdzenia, że przeciwnik demokracji

³¹ *Ibidem*, s. 354.

³² *Ibidem*, s. 589.

³³ *Ibidem*, s. 594.

³⁴ Cyt. za: S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji*, s. 595.

³⁵ *Ibidem*, s. 675.

³⁶ *Ibidem*, s. 685.

³⁷ Zob. Ł. Necio, *Filozofia prawa Friedricha Augusta von Hayeka*, Kraków 2016, s. 219–228, 232–236.

raczej nie usiłowałby zaradzić jej niedomogom i nie mierzyłby się z wyzwaniem zbudowania jej ulepszanego modelu.

Pragnę tutaj bardzo wyraźnie zaznaczyć, że obrona niektórych aspektów stanowiska Hayeka, jaką tu podejmuję, nie oznacza bynajmniej, że jestem bezkrytyczną zwolenniczką jego poglądów. Wręcz przeciwnie; mocno mnie razi charakterystyczne dla Hayekowskiej perspektywy „widzenie tunelowe”, dogmatyczność, a nade wszystko bezwzględność ekonomisty w stosunku tych członków społeczeństwa, którzy w systemie wolnej konkurencji znaleźli się na przegranej pozycji. Ponadto w najmniejszym stopniu nie podzielam przekonania autora *Konstytucji wolności*, zgodnie z którym wolny rynek to antidotum na wszelkie problemy społeczne i ekonomiczne. Dystansuję się także bardzo mocno od głoszonej przez Hayeka apoteozy wzrostu gospodarczego. Reasumując, przychyliam się do opinii, zgodnie z którą przeciwko systemowi idei noblisty można wysunąć ogromną liczbę argumentów krytycznych. Nie znaczy to jednak, że wszystkie kierowane pod adresem jego dzieła zarzuty jawią się jako uzasadnione. Co więcej, wydaje się, w pismach Hayeka wciąż jeszcze można się doszukać nośnych, stymulujących i zaskakująco aktualnych idei i wątków.

Powróćmy w tym miejscu do nakreślonego przez amerykańską myślicielkę obrazu nieubłaganej rozprzestrzeniającej się — zarówno wszcz, jak i w głąb — mutacji kapitalizmu. Uważny czytelnik jej pracy, śledząc tok budzącego grozę wywodu żywi nadzieję, że w końcowych fragmentach tomu autorka zaproponuje jakieś antidotum na zidentyfikowane przez siebie alarmujące zjawiska, lub chociaż wskaże drogi wyjścia z matni. Jednakże przekaz *Wiek kapitalizmu inwigilacji* to przede wszystkim wnikliwy raport z dokonującego się *coup de gens*³⁸, wzbogacony o dogłębną analizę zachodzących procesów. Stąd normatywnie nacechowane sformułowania, które można odczytać jako zalecenia na przyszłość, nie tylko pojawiają się w rozważaniach Zuboff nader rzadko, lecz ponadto wymagają pewnych zabiegów interpretacyjnych. Ten rys jej narracji ilustruje następujący fragment monografii:

Połączenie wiedzy i wolności sprawia, że w przyspieszonym tempie narasta asymetria: rośnie władza, jaką dysponują kapitaliści nadzoru, a maleje moc sprawcza społeczeństw, w których działają. Cały cykl zostanie przerwany tylko wtedy, gdy uznamy, jako obywatele, jako społeczeństwa, a wręcz jako cywilizacja, że kapitaliści nadzoru wiedzą zbyt wiele, by zasługiwać na wolność³⁹.

Jednym słowem trzeba im tę wolność ograniczyć prawnie, czy to za pomocą prawodawstwa państwowego, czy też regulacji ustanowionych przez organizacje ponadpaństwowe. Nie ma innej drogi. Myślicielka przyznaje to wprost: „demokracja wciąż pozostaje jedyną drogą reform”⁴⁰. Obwiniając neoliberalizm i jego teoretyków za przygotowanie gruntu pod narodziny instrumentalizmu cyfrowego, Zuboff eksponuje żądanie wolności od wszelkich ograniczeń, upatrując w nim ogniwo łączące z sobą aksjologie zwolenników obu odmian kapitalizmu.

³⁸ Autorski termin Zuboff (parafraza wyrażenia *coup d'état*) — zamach na suwerenność ludu. Zob. S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji*, s. 697–700, 703.

³⁹ *Ibidem*, s. 678.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 704.

Jak już wspomniano, fundamentem neoliberalnej doktryny Hayeka, niekiedy określanego mianem „papieża wolnego rynku”, jest ideał wolności pod rządami prawa, bowiem ten dogmatyczny obrońca wolnej konkurencji jest jednocześnie nie mniej bezkompromisowym wyznawcą zasady *rule of law*, zgodnie z którą to „prawa, a nie ludzie rządzą”⁴¹. To właśnie jego dociekania oferują model wolnej konkurencji, funkcjonującej w niezakłócony sposób tylko w warunkach honorowania przez wszystkich uczestników gry rynkowej tak zwanego prawdziwego prawa, regulującego stosunki między prywatnymi osobami lub między takimi osobami a państwem i spełniającego określone wymogi formalne⁴². Składają się nań te regulacje, które są zgodne z ukształtowanymi w drodze spontanicznej ewolucji zasadami sprawiedliwego postępowania. Te ostatnie są emanacją mądrości pokoleń i pełnią rolę fundamentu cywilizacji. Należą do nich między innymi zasady: *nulum crimen, nulla poena sine lege*, wolności umów i własności prywatnej. W gestii państwa leży zadanie doskonalenia prawdziwego prawa i doprecyzowywanie jego treści na miarę aktualnych wyzwań. Problematyka Hayekowskiej doktryny metaprawnej, jaką konstytuują rozważania noblisty nad ideałem rządów prawa, została już w polskiej literaturze kompetentnie opracowana⁴³. Nie będę zatem wchodzić w jej niuanse ani analizować jej mocnych i słabych stron. Wyeksponuję tylko mocno fakt, że dzieło Hayeka w nader czytelny sposób wskazuje kierunek, w którym powinniśmy zmierzać, usiłując stawić czoło potędze instrumentalnej. Co znaczące, wyznaczył go właśnie ekonomista, a zarazem żarliwy orędownik gospodarki wolnokonkurencyjnej, który jest dziś — paradoksalnie — obwiniany za powstanie kapitalizmu nadzoru.

Zakończenie

Powróćmy jeszcze do początkowych fragmentów niniejszego artykułu i do pierwszego z wyodrębnionych przez A. Szahaja problemów, z jakimi zmagają się współczesna demokracja. Tak się składa, że w dziele Hayeka można zidentyfikować dwa wątki, które mają bezpośrednie odniesienie także do funkcjonowania populistycznych reżimów autorytarnych nowej daty. Słynny argument z rozproszonej wiedzy, jakkolwiek postawiony pod znakiem zapytania przez rozwój technologii cyfrowej, zachowuje jednakowoż swoją aktualność w stosunku do właściwych demokracjom nieliberalnym tendencji centralistycznych. Znakomitą ilustracją doniosłości rozproszonej — czyli niezorganizowanej, subiektywnej, jednostkowej i lokalnej — wiedzy stanowią skutki arbitralnego przejścia kontroli przez władzę centralną nad słynną stadniną koni w Janowie. Niedostatek Hayekowskiej *dispersed knowledge* nader skutecznie przełożył się na mniejszą liczbę przetworzonych informacji, co wywarło niemal natychmiastowy wpływ na efektywność ekonomiczną przedsiębiorstwa.

⁴¹ F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 160.

⁴² Obok *true law*, określanego także mianem prawa materialnego, Hayek wyróżnia także prawo formalne, przez które rozumie instrukcje wydawane przez państwo swoim urzędnikom.

⁴³ Zob. Ł. Necio, *Filozofia prawa Friedricha Augusta von Hayeka, passim*.

Taki właśnie był efekt wymiany kadr w tej znanej na całym świecie, chlubiącej się wielowiekową tradycją stadninie. Drugim spośród wspomnianych powyżej wątków jest zidentyfikowane przez uczonego w monografii z 1944 roku, typowe dla państw totalitarnych zjawisko, któremu nadał on miano mechanizmu negatywnej selekcji kadr⁴⁴. Punktem odniesienia dla autora były współczesne mu, zbrodnicze reżimy — sowiecki i nazistowski, pod rządami których zidentyfikowany przezeń fenomen osiągnął niejako swoje apogeum. Dziś, choć w znacznie łagodniejszej formie, ponownie daje on o sobie znać w nieoliberalnych demokracjach. Wedle Hayeka przełomowym momentem, w którym zostaje uruchomiony wspomniany mechanizm, jest dojście do władzy formacji zorganizowanej na sposób militarny, która zmierza w kierunku demontażu instytucji demokratycznych. Uczony rozwija pogłębioną charakterystykę zwartej i zdeterminowanej awangardy tego rodzaju ugrupowania:

Istnieją trzy główne powody, dla których tak liczna i silna grupa o dalece ujednoczonych poglądach zostanie utworzona prawdopodobnie nie z najlepszych, ale z najgorszych elementów każdego społeczeństwa. [...] Po pierwsze, jest wielce prawdopodobne, że na ogół im wyższe wykształcenie i inteligencja jednostek, tym bardziej różnicują się ich poglądy i upodobania, i tym mniej jest prawdopodobne, że zaakceptują one jakąś jedną określoną hierarchię wartości. Na tej podstawie nasuwa się wniosek, że pragnąc znaleźć wysoki stopień uniformizacji i podobieństwa, musimy zejść w rejony niższych standardów moralnych i intelektualnych⁴⁵.

Myśliciel zaznacza, że z czasem, wraz z rozrostem zakresu władzy zwycięskiej partii, potencjalny autokrata będzie zmuszony powiększyć jej szeregi. Na tym etapie dojdzie do głosu druga negatywna zasada selekcji: „dyktator będzie w stanie zdobyć poparcie wszystkich uległych i naiwnych, którzy nie mają własnych zdecydowanych przekonań, ale skłonni są przyjąć gotowy system wartości, jeśli tylko wbija im do głowy wystarczająco często i dobitnie”⁴⁶. Trzecim elementem mechanizmu selekcji kadr, dzięki któremu udaje się przywódcy połączyć swoich zwolenników w spójną i jednorodną całość, jest poczynienie użytku z ideologii wroga: „Opozycja między »my« i »oni«, wspólna walka przeciwko tym na zewnątrz grupy, wydaje się istotnym składnikiem każdej doktryny, która ma mocno związać grupę w celu wspólnego działania”⁴⁷. Figura wroga jest niezbędna także z innego, zidentyfikowanego przez uczonego powodu: „To, że ludziom łatwiej jest zgodzić się na program negatywny — nienawiść wobec wroga, zazdrość wobec tych, którym jest lepiej — niż na jakiegokolwiek pozytywne przedsięwzięcie, wydaje się niemal prawem natury ludzkiej”⁴⁸.

Niechaj przytoczone powyżej fragmenty przemyśleń Hayeka będą dodatkowym argumentem za tezą o ważkości i o zdumiewającej aktualności wybranych aspektów jego doktryny. Potraktujmy je także jako swoiste podsumowanie niniejszego artykułu.

⁴⁴ F.A. von Hayek, *The Road to Serfdom*, Chicago-London 1944; wyd. polskie: *Droga do zniewolenia*, tłum. K. Gurba *et al.*, Kraków 2003, s. 150–168.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 153–154.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 154.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*.

Bibliografia

- Hayek F.A., *The Constitution of Liberty*, Chicago 1960.
- Hayek F.A. von, *Droga do zniewolenia*, tłum. K. Gurba, L. Klyszcz, J. Margański, D. Ródziewicz, Kraków 2003.
- Hayek F.A. von, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2007.
- Hayek F.A., *The Road to Serfdom*, Chicago-London 1944.
- Necio Ł., *Filozofia prawa Friedricha Augusta von Hayeka*, Kraków 2016.
- Polanowska-Sygulska B., *Idea rządów prawa w myśli Friedricha von Hayeka*, „Państwo i Prawo” 2 (2012), s. 18–33.
- Szahań A., *Kłopoty z demokracją dziś*, [w:] *Practica et Speculativa: Studies Offered to Professor A.M. Kaniowski*, M. Gensler, A. Galińska-Toborek, W. Kazimierska-Jerzyk, K. Kędziora (red.), Łódź 2022, s. 117–127.
- Zuboff S., *The Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power*, London 2019.
- Zuboff S., *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, tłum. A. Underschuetz, Poznań 2020.